Andrij Kozyckyj
Lwowski Narodowy Uniwersytet im. I. Franki
Katedra Historii Nowej i Najnowszej

Mit wielokulturowości Lwowa na przełomie XX i XXI wieku

Dzieje miasta Lwowa dostarczają bogatego materiału umożliwiającego różne wizje przeszłości, a także powstawanie odpowiednich narratywów. Lwów odegrał ważną rolę w historii Polaków, Ukraińców i Żydów, w procesach kształtowania ich struktur społecznych i politycznych. Dla każdego z narodów, które od wieków zamieszkiwały to miasto, przeszłość Lwowa obficie dostarczała materiałów legitymizujących którąś wersję historii. Zarówno dla Polaków, jak i dla Ukraińców historia Lwowa i związana z nią mitologia jest ważną częścią wizji własnego wizerunku narodowego. A zatem nic dziwnego, że czasem różne mity i autostereotypy narodowe wchodzą w sprzeczność ze sobą. Należy tu podkreślić, że mitologia narodowa ma własne prawa: wiele mitów czy stereotypów pojawia się jako odpowiedź na mitologiczne wyobrażenia innych narodów.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że przeszłość miasta nad Pełtwią jednakowo dobrze się nadaje do zilustrowania wizji Lwowa jako Piemontu narodowego odrodzenia (polskiego lub ukraińskiego) albo wielokulturowej Arkadii, w której mieszkali obok siebie we względnym spokoju przedstawiciele kilku jednocześnie narodów.

Przez dłuższy okres historia Lwowa oraz związane z nią mity były przedstawiane jako narracje wyjątkowo narodowe. Tradycja ta wiąże się z imieniem pierwszego lwowskiego historyka Bartłomieja Zimorowicza (1597–1677). Napisana przez niego w latach 1665–1672 pierwsza praca syntetyczna dotycząca historii Lwowa miała tytuł *Leopolis triplex* (*Lwów potrójny*). Historię rodzinnego miasta kronikarz rozdzielił na trzy etapy

– „Lwów ruski", „Lwów niemiecki" i „Lwów polski", z wyraźnym zamiarem udowodnienia, że to właśnie w polskich czasach żyło się najlepiej.

Proces kreowania osobliwej mitologii Lwowa rozpoczął się w pierwszych latach XX w. Możemy pokusić się o stwierdzenie, że pracą, która dała początek temu kierunkowi rozwoju zbiorowej idei, była książka miłośnika i popularyzatora historii Lwowa Franciszka Jaworskiego (1873–1914) pod tytułem *Lwów stary i wczorajszy*[1], wydana w roku 1910. Książka promowała wizję polskiego Lwowa, jednocześnie podkreślając jego osobliwe oblicze kulturalne i obyczajowe. Tradycję pisania o Lwowie w wyjątkowo podniosłym i elegijnym tonie w okresie międzywojennym kontynuowali Stanisław Wasylewski (1885–1953) i Kornel Makuszyński (1884–1953). Bohaterska postawa polskich mieszkańców Lwowa w czasie wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918–1919 przyczyniła się do utrwalenia polskiej wersji lwowskiego narratywu. Warto jednak zauważyć, że, pisząc o Lwowie, Stanisław Wasylewski podkreślal specyficzny charakter jego polskości. Inny znany polski pisarz, rodem ze Lwowa, Jan Parandowski (1895–1978) specyfikę lwowskiej polskości ujął tak: „uczeni określili charakter Lwowa, całym swym ciężarem nachylonego ku Zachodowi, ale na samej krawędzi obrzeżonego smugą Wschodu. Nie ma duszy lwowskiej, która by nie miała na sobie bodaj cienia smagłości od powiewów Czarnego morza"[2].

Kreowanie wielokulturowej mitologii Lwowa rozpoczęło się po drugiej wojnie światowej. W roku 1946 w Nowym Jorku ukazała się mała książeczka *Mój Lwów*, która została napisana przez byłego lwowianina Józefa Wittlina (1896–1976) już w czasie emigracji, w Riverdail w USA (w Polsce książkę wydano dopiero w 1991 r. w warszawskim wydawnictwie „Czytelnik"). Książka Wittlina zasadniczo stroni od polityki. Oceniając znaczenie tej publikacji, znany ukraiński historyk Hryhorij Hrabowycz pisał: „Najbardziej rzuca się w oczy to, że Wittlin neguje ideologiczny imperatyw, topos »Lwów semper fidelis«, wizję Lwowa-lwa, który pilnuje polskiej bramy na Wschodzie, wizję wiecznego »antemurale Christianitatis«, który był triumfatorem w przeszłości, a teraz stworzył nowy kanon męczennictwa. Wszystko to zdumiewa, zwłaszcza gdy uwzględnimy fakt, że rozerwanie z silną implicytną tradycją emigracyjnej ideologii nastąpiło dużo wcześniej niż w kręgu paryskiej »Kultury« Giedroycia została wyartykułowana nowa wizja stosunków Polski ze Wschodem i mianowicie z Ukrainą"[3].

Mitotwórczy charakter książki Wittlina został dostrzeżony już w parę lat po jej ukazaniu się. W prywatnym liście do Wittlina pisarz i publicysta Jerzy Stempowski (1894–1969) pisał: „»Mój Lwów« nie sposób nazwać opisem miasta początku XX wieku. Nie jest zwykłym udokumentowaniem tego, co było, jak to ma miejsce u historyków czy

1 F. Jaworski, *Lwów stary i wczorajszy. Szkice i opowiadania (z ilustracjami na podstawie starych rycin i rekonstrukcyjnych rysunków Fr. Kowalyczyna)*, Lwów 1910.

2 Cyt. za: S. Jedynak, *Lwów – na krawędzi nachylonej ku Zachodowi miasto obrzeżone smugą Wschodu*, „Akcent. Literatura i Sztuka" 1990, nr 1–2 (39–40), s. 128.

3 H. Hrabowycz, *Mitołogizacija L'wowa: widłunnia prysutnosti ta widsutnosti*, „Krytyka" 2002, nr 7–8 (57–58), s. 14 [przeł. A.K.].

pamiętnikarzy. Książka raczej jest próbą ewokacji, magicznej operacji, która ma na celu przywołanie rzeczy, których jak gdyby nie ma, ale które tak naprawdę istnieją w jakimś innym wymiarze i które mogą rzeczywiście się pojawić"[4].

Na Ukrainie wzrost zainteresowania wielokulturową spuścizną Lwowa odnotowujemy w końcu lat 90. ubiegłego wieku. Jednocześnie zaczęło się tworzenie własnego mitu tej wielokulturowości. O mitologii Lwowa zaczęli mówić nie tylko historycy czy socjolodzy, lecz także politycy oraz przedstawiciele miejscowych władz samorządowych. Wygląda na to, że głównym bodźcem takiego zainteresowania były względy biznesowe, mianowicie zadeklarowany przez miejskie władze Lwowa zamiar rozwoju branży turystycznej. Kreowanie wizerunku miasta wielokulturowego i otwartego miało na celu przyciągnięcie zarówno turystów, jak i inwestorów.

Właśnie w tym okresie pojawiło się kilka ukraińskich publikacji naukowych dotyczących problematyki wielokulturowości Lwowa i związanej z nią mitologii. Na początku XXI w. dwa ukraińskie czasopisma kulturologiczne poświęciły całe numery tematyce lwowskiej – wydawana w Kijowie „Krytyka"[5] i lwowskie „Niezależne Kultorologiczne Czasopismo »Ji«"[6]. W 2000 roku pod redakcją Johna Czaplicka ukazał się specjalny numer „Harward Ukrainian Studies" pod tytułem *Lwów. Miasto na skrzyżowaniu kultur*[7], w którym także opublikowano szereg artykułów omawiających zagadnienia lwowskiej wielokulturowości.

W tym samym czasie pojawiło się również kilka polskich książek dotyczących mitologii Lwowa. Swoistym znakiem czasu stało się ukazanie w 1998 r. książki Urszuli Jakubowskiej *Mit lwowskiego batiara*[8]. W 2000 r. w Krakowie wydano książkę Aleksandry Matiuchiny *W sowieckim Lwowie. Życie codzienne w latach 1944–1990*[9], która została napisana z inspiracji profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Leszka Dzięgla (1931–2005), który mieszkał we Lwowie w czasie II wojny światowej i był mocno emocjonalnie związany z miastem. Książka zawierała rozdział o polskich mitach w sowieckim Lwowie. W 2006 r. pojawiła się solidnie udokumentowana książka Katarzyny Kotyńskiej, poświęcona polskiej eseistyce związanej ze Lwowem[10].

Z ukraińskiej perspektywy warto zauważyć, że w wielu przypadkach pojawienie się nowej polskiej książki poświęconej historii Lwowa prowokowało ukraińskie dyskusje na ten temat albo nawet recenzje czy artykuły napisane jako odpowiedzi[11].

4 Cyt. za: K. Kotyńska, *L'wiw, ne zowsim real'nyj*, „Krytyka" 2002, nr 7–8 (57–58), s. 19.

5 „Krytyka" 2000, nr 1–2 (27–28).

6 *Genius loci. Leopolis, L'viv, Lemberg, Lwów*, „Ji. Nezałeżnyj Kul'torołogicznyj Czasopys" 2003, nr 2 .

7 *Lviv. A City in the Crosscurrents of Culture*, ed. J. Czaplicka, „Harvard Ukrainian Studies" 2000, vol. 24, no. 1/4.

8 U. Jakubowska, *Mit lwowskiego batiara*, Warszawa 1998.

9 A. Matiuchina, *W sowieckim Lwowie. Życie codzienne w latach 1944–1990*, Kraków 2000.

10 K. Kotyńska, *Eseiści o Lwowie: pamięć, sąsiedztwo, mity*, Warszawa 2006.

11 Monografia Urszuli Jakubowskiej na przykład wywołała dyskusję o tradycjach ukraińskich batiarów. Zob.: I. Czornowoł, *Sławni l'wiws'ki batiary*, „Postup" 2001, nr 6 (664), s. 7; O. Charczyszyn, *Batiary ukrajins'kogo Lwowa*, „Postup" 2001, nr 32 (690), s. 8.

Jedyna, jak dotychczas w historografii ukraińskiej, próba analizy mitologii Lwowa została podjęta przez badacza z USA Hrabowycza – autora opublikowanej w „Harvard Ukrainian Studies" pracy *Mitologizacja Lwowa: Odgłosy obecności i nieobecności*[12]. Opisując mity ukraińskich i polskich narratywów XIX w. poświęconych Lwowowi, badacz ten nie próbował jednak przeanalizować intencji tych, którzy te narracje przedstawiali. Należy podkreślić, że Hrabowycz jest znany jako wybitny przedstawiciel strukturalizmu.

Bardzo ciekawą i wnikliwą analizę nowych mitów o Lwowie i jego wielokulturowości *Lwów jako raj dla intelektualistów* przedstawił w 2008 r. Andrij Zajarniuk[13], młody historyk ze Lwowa pracujący obecnie w USA i Kanadzie. Głównym wnioskiem Zajarniuka jest to, że w ostatnich latach ukraińscy intelektualiści probują eksperymentować z kreowaniem nowych tożsamości i eksperymenty te są raczej nieudane.

Publiczne rozważania nad wielokulturowością Lwowa ponownie stały się aktualne w końcu 2009 r., po wyborach prezydenckich na Ukrainie. Dyskusja została sprowokowana przez Dmytra Tabacznyka, który został powołany na stanowisko ministra oświaty i nauki. Krytykując politykę swojego poprzednika z lat prezydentury Wiktora Juszczenki (ministrem oświaty był wówczas rektor Uniwersytetu Lwowskiego profesor Iwan Wakarczuk), Tabacznyk wskazał właśnie Lwów jako przykład „nacjonalistycznej polityki w najgorszym wydaniu". W swoich wystąpieniach publicznych oraz prasowych minister niejednokrotnie nawiązywał do przeszłości Lwowa, która, według jego mniemania, „zawsze była wielokulturowa", a samo miasto na przestrzeni wieków było wzorcem cywilizowanego współżycia różnych narodowości. Tabacznyk bronił stanowiska, że w rezultacie powstania ukraińskiego niepodległego państwa po 1991 r. miasto Lwów stało się „menażerią nacjonalistyczną", a współcześni ukraińscy mieszkańcy Galicji nie mają nic wspólnego z całą resztą Ukrainy (Ukraińców galicyjskich minister uważa za odrębny naród). Warto podkreślić, że to właśnie prowokacyjne wystąpienia Tabacznyka w dużej mierze przyczyniły się do wygranej w wyborach miejscowych na Zachodniej Ukrainie radykalnej prawicowej partii Swoboda. Oprócz tego wystąpienia Tabacznyka wywołały duży rozgłos medialny i burzliwą dyskusję, która, zważywszy na delikatność tematu, rozwijała się głównie w Internecie[14].

W pierwszych latach XXI w. temat „mitu" Lwowa zrobił się bardzo modny, przy czym *mitologia lwowska* bardzo często była pojmowana zbyt szeroko. W wielu wypadkach używanie tego terminu, przynajmniej ze strony ukraińskich polityków, nie było zbyt uzasadnione. *Mitem Lwowa* nazywano większość popularnych narracji o mieście, zwłaszcza tych, które budziły zainteresowanie publiczne oraz rezonans medialny.

Nas interesuje wielokulturowość rozumiana raczej nie jako ideologia lub metodyka tworzenia polityki społecznej, lecz jako światopogląd polegający na kulturowej jedności społeczeństwa, takiego społeczeństwa, jakie nie próbuje narzucić hierarchii kultur różnym grupom etnicznym lub religijnym. Wielokulturowe społeczeństwo zakłada istnienie licznych środowisk kulturalnych, które się różnią, ale jednocześnie są ze sobą związane przez tradycję kulturową i różne praktyki współdziałania.

12 G. Grabowicz, *Mythologizing Lviv/Lwów: Echoes of Presence and Absence*, „Harvard Ukrainian Studies" 2000, vol. 24, no. 1/4, s. 313–342.

13 A. Zajarniuk, *Lwiw jak raj dla intełektualiw*, „Krytyka" 2008, nr 1–2 (123–124), s. 16–21.

14 Wnikliwą analizę retoryki Dmytra Tabacznyka przedstawił Iwan Dziuba, który napisał książkę poświęconą ukrainofobii: I. Dziuba, *Nagnitannia moroku. Wid czornosotenciw poczatku XX stolittia do ukrajinofobiw poczatku stolittia XXI*, Kyjiw 2011.

Warto podkreślić, że współczesna historiografia ukraińska raczej sceptycznie ocenia koncepcje nawiązujące do wielokulturowości Lwowa w XX w. Największa jak dotychczas ukraińska trzytomowa synteza historii Lwowa, wydana w latach 2006–2007 pod redakcją znanego historyka Jarosława Isajewycza (1936–2011), ocenia społeczną sytuację międzywojennego Lwowa w następujący sposób: „Po wojennych przeżyciach Ukraińcy zaprzeczali istnieniu polskiego Lwowa, Polacy nie chcieli uznać istnienia Lwowa ukraińskiego, Żydzi żyli w jeszcze innym Lwowie, który był jednocześnie podobny i niepodobny do miasta polskiego i ukraińskiego. Jednym z impulsów do rozdzielenia się wizji Lwowa była ukraińsko-polska konfrontacja lat 1918–1919. Pod wpływem tych wydarzeń w świadomości polskich mieszkańców miasta utrwalił się cały zestaw stereotypów: „Lwów to miasto-forteca, reduta, forpoczta Państwa Polskiego, miasto-żołnierz, którego cywilni mieszkańcy przeciwstawiają się wrogowi, pomagają »prawdziwemu« wojsku, i sami stają się wojskiem"[15].

Sytuacja nie poprawiła się po II wojnie światowej, w czasie której zostali zniszczeni żydowscy mieszkańcy Lwowa, a wkrótce po tym – wypędzeni lwowscy Polacy. Sowiecki Lwów bardzo mało przypominał „wielokulturową Arkadię". Znany ukraiński pisarz Jurij Andruchowycz w eseju *Mała intymna urbanistyka* napisał o konflikcie swoich wyobrażeń o Lwowie z rzeczywistą sytuacją w mieście w latach 80. XX wieku:

> Wyimaginowany Lwów rozpościerał się na zielonych pagórkach, zachowywał kształty oraz architekturę średniowiecznego miasta. Z otwartych okien tam bez przerwy rozbrzmiewała muzyka klawesynowa czy przynajmniej dobry symfo-rock, a długowłose dziewczyny z wiankami na głowach czekały na mnie w trawie obok wodotrysków. W tym wyimaginowanym Lwowie wszyscy mówili wyłącznie po ukraińsku, może tylko stare czarownice pozwalały sobie na jakąś łacinę czy grekę. Także każdy tam umiał na pamięć wiersze Antonycza, wędrowni minstrele co wieczór koncertowali pod gołym niebem. Pod miastem był rozbudowany system podziemnych przejść i pomieszczeń, w których przechowywano niewyczerpane zapasy złota, wina, tkanin oraz starodruków. Całe miasto było tajemnicą i tą tajemnicą pachniały tamtejsze kobiety, rośliny i deszcze. Wiedziałem, że lwowska rzeka jest schowana pod ziemią, ale w niej pływały prawdziwe atlantyckie węgorze, ponieważ miasto było usytuowane w atlantyckiej części świata, a może nawet na morskim wybrzeżu.
>
> Realny Lwów w 90 procentach składał się z makabrycznych przedmieść i bloków panelowych. Piętrzenie się dzielnic przemysłowych, chaos fabrycznych zakamarków, standardowa zabudowa lat 70., żelbeton, smród i zgrzytanie zębami. Fatalna niezaradność miejscowych władz w gospodarowaniu wodą, transportem i kanalizacją. Jeżeli z otwartych okien brzmiała jakaś muzyka, to tylko sowiecka estradowa. Nagle się okazało, że w mieście nieoczekiwanie dużo jest języka rosyjskiego. Ale gorsze było to, że nieomal wszyscy, którzy mówili po ukraińsku, należeli do tępych i pasywnych wieśniaków. Całym swoim wyglądem i poziomem językowym, a także

15 J. Isajewycz, M. Lytwyn, F. Steblij, *Istorija L'wowa*, t. 3, *Lystopad 1918–pocz. XXI st.*, L'wiw 2007, s. 149.

sposobem życia przypominali raczej wychowanków jakiejś imbecylnej zawodówki. Tak zwana inteligencja narodowa demonstrowała cuda serwilizmu i posłuszeństwa wobec władzy, sublimując swą ukraińskość w rozpasłe twarze i haftowane koszule. Wszystko to razem stanowiło najgorszy ze znanych mi wariantów „sowieckości" – „sowieckość ukraińską"[16].

Z przytoczonego fragmentu dowiadujemy się, że dla Andruchowycza nie istniała żadna wielokulturowość, był on raczej rozczarowany poziomem kulturalnym ukraińskich mieszkańców Lwowa. Podobne oceny prezentowała także monografia Matiuchiny, w której między innymi mieści się dość dyskusyjna ocena roli, jaką odegrali rosyjscy przybysze w powojennym Lwowie. Według Matiuchiny, po przesiedleniu Polaków ze Lwowa miasto pozostało bez inteligencji, ponieważ ludność ukraińska była zbyt słabo wykształcona i nieprzydatna do kontynuacji specyficznej miejskiej kultury. Badaczka stwierdziła, że to właśnie Rosjanie zostali sukcesorami miejskiej kultury Lwowa stworzonej przez Polaków. Przez jakiś czas popularne było twierdzenie, że w czasach sowieckich Lwów został zasymilowany przez ukraińską kulturę mieszkańców okolicznych wsi[17].

Należy podkreślić, że dyskusja o wielokulturowości Lwowa w drugiej połowie XX w. zazwyczaj pomijała udział Rosjan w kształtowaniu tej wielokulturowości. Wygląda to dziwnie, ponieważ w latach istnienia ZSSR propagowanie „internacjonalizmu proletarskiego" było jednym z filarów reżimu komunistycznego.

Ciekawa jest sytuacja Rosjan we współczesnym Lwowie. Jak wynika z badań, które jesienią 2005 r. przeprowadziła polska badaczka Anna Wylegała, w obrębie rosyjskiej społeczności Lwowa obserwuje się dwie główne tendencje. Część lwowskich Rosjan zamyka się w „narodowym getcie", minimalizując kontakty z ukraińskim otoczeniem (w ten sposób unika się konfliktów o podłożu narodowym i kulturowym), inni zaś stopniowo przestają się identyfikować na podstawie kategorii narodowościowych. Duża grupa lwowskich Rosjan woli identyfikować się jako „lwowianie"[18].

Jednocześnie z kreowaniem „lwowskiej" tożsamości na początku XXI w. coraz częściej mówi się o tożsamości „galicyjskiej". Tożsamości te są całkiem przeciwne, pierwsza ma pozytywną konotację, a druga – raczej negatywną. Głównym promotorem idei wydzielenia tożsamości „galicyjskiej" jest środowisko dziennikarzy oraz blogerów skupione wokół internetowego wydania „Zaxid.net". „Galicjanie" jako grupa kulturowo-narodowa wydają się dość dziwną konstrukcją intelektualną, ponieważ zaliczani są do nich tylko Polacy i Ukraińcy, z wyjątkiem wszystkich innych, a zwłaszcza żydowskich mieszkańców przedwojennego Lwowa.

Historię Lwowa w XX w. czasem określa się jako „klęskę wielokulturowości". Wydaje się jednak, że taka ocena jest nie całkiem trafna. O „klęsce wielokulturowości" moglibyśmy mówić wtedy, gdyby chodziło o konflikt wspólnot posiadających całkiem odmienne systemy wartości, które w żaden sposób nie mogą być pogodzone ze sobą. W przypadku Lwowa nie chodzi jednak o taki konflikt.

Współczesna historiografia ukraińska zerwała z tradycją starej sowieckiej propagandy, która oceniała polski okres w historii Lwowa jako czas prześladowań i ciemiężenia. Natomiast polska percepcja Ukraińców Lwowa była związana z szerszą tradycją postrzegania Ukrainy i Kresów.

Problem wielokulturowości, w tym także w lwowskim przypadku, raczej jest kwestią polityczną. Skrajnie nacjonalistyczne, a tym bardziej szowinistyczne postawy są mało popularne we współczesnym Lwowie. Przejawy czynnej wrogości do nieukraińskich mieszkańców miasta są bardzo rzadkie i bywają zazwyczaj potępiane przez przytłaczającą większość lwowian. Jednocześnie należy podkreślić, że nacjonalistyczna wizja Lwowa przynajmniej częściowo jest skutkiem ukraińskiej sytuacji politycznej oraz jej markentigowego wykorzystywania przez biznes. Na przykład lwowskie restauracje „Kryjówka", „Złota Róża" i „Lampa Naftowa" należą do tych samych właścicieli, przy czym pierwszy z zakładów wykorzystuje dyskurs wyraźnie nacjonalistyczny, drugi – narracje żydowskie, a trzeci jest oparty na promowaniu dwóch polskich wynalazców lampy naftowej. Nacjonalistycza wizja Lwowa budzi duże zainteresowanie turystów z Rosji, o czym można się przekonać, odwiedzając restaurację „Kryjówka".

Jednocześnie warto podkreślić, że w ostatnich latach we Lwowie raczej się nie obserwuje wzrostu tolerancji. Współczesny lwowski pisarz Jurko Prohas'ko (*notabene* – tłumacz na język ukraiński książki *Mój Lwów* Wittlina) pisze:

> Intelektualny program wielokulturowości [...] jest realizowany ciężko, nie bez wewnętrznych sprzeczności. Najtrudniejszym jednak zadaniem jest realna, codzienna otwartość kulturowa. Łatwo być multikulturalistą w odniesieniu do martwych kultur i tolerancyjnym wobec nieobecnych (wymordowanych lub wypędzonych) narodów. Łatwo być semitofilem w odniesieniu do tych wyidealizowanych przedwojennych Żydów galicyjskich, a ciężko nie być antysemitą w odniesieniu do teraźniejszych, realnych „sowieckich jewrejów". Łatwo jest kochać ekspatriowanych lwowskich Polaków, ale bardzo trudno, praktycznie niemożliwe jest kochać współczesnych Moskali[19].

Podsumowując ten krótki zarys problemu wielokulturowości Lwowa oraz związanych z nim mitów, możemy sformułować kilka wniosków.

- Konstruowana w ostatnim dziesięcioleciu XX wieku wielokulturowość Lwowa była programowo eklektyczna i dydaktyczna. Postrzeganie tożsamości mieszkańców Lwowa w kategoriach mitu miało na myśli ukrytą krytykę narodowej wersji historii tego miasta. Promocja wizji kosmopolitycznego wielokulturowego Lwowa była swoistą antytezą narodowego wariantu państwa. Mit wielokulturowości miał za zadanie zmianę nie tylko publicznej, lecz także indywidualnej tożsamości mieszkańców Lwowa.

16 J. Andruchowycz, *Mała intymna urbanistyka*, „Krytyka" 2000, nr 1–2 (27–28), s. 9 [przeł A.K.].

17 Krytyczną analizę książki A. Matiuchiny zaproponował Jarosław Hrycak. Zob.: J. Hrycak, *Strasti za nacionalizmom*, Kyjiw 2004, s. 238–239.

18 A. Wylegała, *Rizni obłyczczia l'wiws'koji rosijs'ko(mowno)sty*, „Krytyka" 2007, nr 4 (114), s. 25–26.

19 J. Prohas'ko, *Kakanija czy Cekanija?*, „Krytyka" 2002, nr 7–8 (57–58), s. 9 [przeł. A.K.].

- W dyskusjach intelektualistów wielokulturowość Lwowa jest przedstawiana jako paralelne współżycie kilku różnych narodów. W tym celu nie są akcentowane te fragmenty mitologii narodowej, które wzmacniają stereotypy i przedstawiają różnice kulturowe jako różnice etniczne lub narodowe. Ponadto w ostatnim dziesięcioleciu pojawiły się tendencje do kreowania nowych pozanarodowych tożsamości – „lwowianie" i „Galicjanie". Obie te tożsamości nie są jednoznaczne, pierwsza ma raczej konotacje pozytywne, a druga – przeciwnie – negatywne.
- Czynnikiem wyraźnie negatywnym jest ogólna polityczna sytuacja na Ukrainie, która wytwarza u części ukraińskich mieszkańców Lwowa poczucie zagrożenia dla kultury narodowej. Wielokulturowość w takim przypadku może być postrzegana jako fortel, podstęp mający na celu osłabienie ukraińskiej wizji Lwowa.

Kreując nową rzeczywistość, łatwo jest wpaść w pułapkę. Może się tylko wydawać, że to ludzie zawsze tworzą mitologie i nigdy nie jest odwrotnie. Tak naprawdę człowiek i mit są mocno związani i nigdy nie sposób powiedzieć, kto/co jest przedmiotem, a co/kto podmiotem tej ciągłej gry.

Bibliografia

Andruchowycz J., *Mała intymna urbanistyka*, „Krytyka" 2000, nr 1–2 (27–28).
Charczyszyn O., *Batiary ukrajins'kogo L'wowa*, „Postup" 2001, nr 32 (690).
Czornowoł I., *Sławni l'wiws'ki batiary*, „Postup" 2001, nr 6 (664).
Dziuba I., *Nagnitannia moroku. Wid czornosotenciw poczatku XX stolittia do ukrajinofobiw poczatku stolittia XXI*, Kyjiw: Wydawnyczyj dim „Kyjewo-Mohylans'ka akademija", 2011.
Genius loci. Leopolis, L'viv, Lemberg, Lwów, ed. T. Woznjak, „Ji. Nezałeżnyj Kul'torołogicznyj Czasopys" 2003, nr 29.
Grabowicz G., *Mythologizing Lviv/Lwów: Echoes of Presence and Absence*, „Harvard Ukrainian Studies" 2000, vol. 24, no. 1/4.
Hrabowycz H., *Mitołogizacija L'wowa: widłunnia prysutnosti ta widsutnosti*, „Krytyka" 2002, nr 7–8 (57–58).
Hrycak J., *Strasti za nacjonalizmom*, Kyjiw: Krytyka, 2004.
Isajewicz J., Lytwyn M., Steblij F., *Istorija L'wowa*, t. 3, *Lystopad 1918–pocz. XXI st.*, L'wiw: Centr Jewropy, 2007.
Jakubowska U., *Mit lwowskiego batiara*, Warszawa: IBL, 1998.
Jaworski F., *Lwów stary i wczorajszy. Szkice i opowiadania (z ilustracjami na podstawie starych rycin i rekonstrukcyjnych rysunków Fr. Kowalyczyna)*, Lwów: nakł. „Kuriera Lwowskiego", 1910.
Jedynak S., *Lwów – na krawędzi nachylonej ku Zachodowi miasto obrzeżone smugą Wschodu*, „Akcent. Literatura i Sztuka" 1990, nr 1–2 (39–40).
Kotyńska K., *Eseiści o Lwowie: pamięć, sąsiedztwo, mity*, Warszawa: SOW, 2006.
Kotyńska K., *L'wiw, ne zowsim real'nyj*, „Krytyka" 2002, nr 7–8 (57–58).
Lviv. A City in the Crosscurrents of Culture, ed. J. Czaplicka, „Harvard Ukrainian Studies" 2000, vol. 24, no. 1/4.
Matiuchina A., *W sowieckim Lwowie. Życie codzienne miasta w latach 1944–1990*, Kraków: UJ, 2000.
Prohas'ko J., *Kakanija czy Cekanija?*, „Krytyka" 2002, nr 7–8 (57–58).
Wylegała A., *Rizni obłyczczia l'wiws'koji rosijs'ko(mowno)sty*, „Krytyka" 2007, nr 4 (114).
Zajarniuk A., *L'wiw jak raj dla intełektualiw*, „Krytyka" 2008, nr 1–2 (123–124).

Summary

Creation of the Lviv multiculturalism myth started in the beginning of XX century. The books by Franciszek Jaworski (1873–1914), Stanisław Wasylewski (1885–1953) and Józef Wittlin (1896–1976) had a great impact on this process. Main features of this myth concerned the idea that relations between representatives of different nations and cultures were always harmonic in ancient Lviv. This idea was based on the statement that there was no culture hierarchy and all the population cooperated in different spheres. Among Polish intellectuals the myth of multiculturalism became especially popular in the second half of the 20th century. At that time it turned out to be a form of resuming Polish period in the history of the city, as well as antithesis of national discourses, that evaluated Lviv history only from the point of view of one nation.

Modern period of Lviv multiculturalism myth has begun in the 1990th. At that period special interest in multicultural heritage of Lviv showed Ukrainian representatives. Ignoring cultural facts of the USSR period, that had great impact on the city, Ukrainian culturologists, politicians and mass-media began to work at creation of new Lviv multiculturalisms variant. This process was closely connected with business interests as well as wish of Ukrainian authority to improve the image of the city. Modern Lviv multiculturalism myth has eclectic and didactic character and is directed for creating of new attractive image of the city, besides it is an element of political struggle in Ukraine.